

PRZEZIDENCI I AWANTURAWCOWIE. LECHIA MNIE WKURZYŁA

- Zebrałem o pieniądze dla Lechii przez tyle lat, a kogo krytykują teraz w internecie? Mnie. Byłem wkurzony, ale już mi minęło - mówi prezydent Gdańska Paweł Adamowicz

Tomasz Osowski, Lukasz Paucha: Dlaczego miasto nie będzie udzielało cen spółki akcyjnej Lechia Gdańsk?

Paweł Adamowicz: Miasto nie miało prawa do niej wejść. To szefowie Lechii zdecydowali, że samodzielnie powołają spółkę, bez udziału gminy. Nie zostaliśmy do niej zaproszeni. Wcześniej nie prosiliśmy się o wejście do spółki, ale zaoferowaliśmy pomoc do czasu, kiedy Lechia nie znalazła inwestora strategicznego. Dla inwestora udział miasta jest ważny, bo to wartygodny partner.

Był pan zaskoczony decyzją Lechii?

- Trochę się wkurzyłem, bo to wygląda tak, jakbyśmy znamowali czas. Razem z Lechią przez rok pracowaliśmy nad znalezieniem formy spółki akcyjnej, do której miasto mogłoby przystąpić. Takiej, której zakres działalności jest zgodny z prawem samorządowym. Zatrudniliśmy na koszt miasta firmę doradcę. Myśleliśmy o wniesieniu w formie aportu gruntów, które potem mogłyby być przez spółkę wydzielone i zasilać jej dochody. Kiedy zostaliśmy nawet udziałowcem w większościowym. Z ramienia miasta pracowaliśmy i zasiać jej dochody. Kiedy zostaliśmy w przelokonanu, że powstanie spółka z udziałem miasta. A teraz dochodzą mnie wiadomości, że już od dawna nie byliśmy brani pod uwagę.

Kiedy zorientował się pan, że Lechia chce pójść inną drogą?

- Na przełomie roku. Wcześniej nie miałem o tym pojęcia. Przecież wiele razy spotykaliśmy się w tej sprawie z przedstawicielami Lechii...

Spółka została zawiązana miesiąc temu. A o tym, że nie chcecie mieć z nią nic wspólnego, poinformowaliście dopiero w ostatni wtorek. Dlaczego?

- Czekałszy aż nasz doradca skonałczy opracować raport, który liczył 700 stron. Najpierw musieliśmy się z nim zapoznać, a potem przedstawić wnioski opinii publicznej.

Czy ostatnie nieporozumienia oznaczają koniec pomocy miasta dla Le-

RENATA DĄBROWSKA



Paweł Adamowicz (w niebieskiej koszuli): Mam nadzieję, że komunikacja będzie teraz lepsza. Każdą ofertę od Lechii rozważymy

cież osobicie, bo pracowali ze mną latnych parę lat [prezes Lechii Maciej Turnowiecki był rzecznikiem prezydenta, w urzędzie pracował też Blaziej Słowkowski, obecnie rzecznik Lechii - red.]. Mam nadzieję, że komunikacja będzie teraz dużo lepsza. Każdą ofertę od Lechii rozważymy. Obecnie np. Lechia wysłała do nas o umorzenie pożyczki w wysokości 650 tys. zł. Raczę się zgodzić. Nie zostawie klubu bez pomocy, ale spółka nie możemy dotować wprost przez granty, tak jak stowarzyszenie.

Byłem wkurzony, bo najbardziej ucierpliałem o tym nieporozumieniu. Znowiecki był rzecznikiem prezydenta, w urzędzie pracował też Blaziej Słowkowski, obecnie rzecznik Lechii - red.]. Mam nadzieję, że komunikacja będzie teraz dużo lepsza. Każdą ofertę od Lechii rozważymy. Obecnie np. Lechia wysłała do nas o umorzenie pożyczki w wysokości 650 tys. zł. Raczę się zgodzić. Nie zostawie klubu bez pomocy, ale spółka nie możemy dotować wprost przez granty, tak jak stowarzyszenie.

Wcześniej pojawili się pomysły utworzenia spółki z udziałem miasta i inwestorem strategicznym - Zygmuntem Solorzem. Dlaczego się nie udało?

- Solorz zjawiał się w Gdańsku, ale potem okazało się, że zainwestuje jednak

we Włocławku. Solorz wskazał nam innego partnera, ale sprawa jest już nieaktualna, bo miasto nie ma w spółce. Bez miasta nie ma gruntów, a dla większości inwestorów to decydujący czynnik.

Pojawili się głosy, że Solorz nie zainwestował w Lechię, bo nie dogadali się z miastem właśnie w sprawie gruntów?

- To nieprawda. Wcześniej podpisany był list intencyjny, ale nie wiem, co zdecydowało, że Solorz wybrał Włocławek.

toratem. W Viidze osiągnęli prawie próg wyborczy, a było ich kilkuset. Dzisiaj jest ich dużo więcej.

Spółka bez miasta? To bez sensu! Niech prezydent miasta i prezes lepiej

KOMENTARZ

●● Gmina Gdańsk powinna się zrymac jak najdalej od spółki akcyjnej Lechia. Do tej pory była w klubie po same uszy - sponsorami Lechii są komunale spółki. To tolerowana przez wszystkich patologia, dzięki której dalo się osiągnąć sukces - awans do ekstraklasy. Ale ten mechanizm „biznesowy” to przedszkole w portwalniniu z tym, co czeka klub, jeśli chce, by jego polegała była równa blaskowi Balty Aveny. W ciągu kilku lat musi przynajmniej zbliżyć się do poziomu organizacyjnego, jaki reprezentuje np. Lech Poznań. Nie da się tego osiągnąć siłami kolejnych urzędników, których do pracy w gminie wyznaczyłyby władze Gdańska, gdyby posiadały udział w Lechii. Potrzebny jest prywatny inwestor z pomysłami na zdobywanie pieniędzy, bardziej byskotliwym niż te, które proponowali dotychczasowi szefowie Lechii. Czy jest nim Andrzej Kucharc? Nie wiem. Ale wiem, że już najwyższy czas, by klub puścił się gminnej spółdnicy. ●

SAWOMIR SOWULA

www.gazeta.pl/trojmiasto

CZY TO DOBRZE, ŻE MIASTO NIE WESZŁO DO SPÓŁKI Z LECHIA?

NR TEL. 94 84

tomasz.osowski@gdansk.agora.pl

interakcja@gdansk.agora.pl